

LIDER ROKU 2016 W OCHRONIE ZDROWIA



**MEDIA
I PR**

Patrzeć na ręce doktorowi Google, a nie latać do Tate Modern

– Nie latam na wernisaż do Tate Modern, ale zajmuję się tym, co dla każdego z nas jest najważniejsze – mówi redaktor **Agnieszka Sztyler-Turovsky**, szefowa działu Medonet i Onet Zdrowie

Pani droga do medycyny nie wiodła przez uczelnię medyczną, ale przez redakcję, fach dziennikarski. Skąd wzięło się zainteresowanie tą tematyką?

Rzeczywiście, pracowałam w „Gazecie Wyborczej”, „Twoim Stylu”, „Elle” i jako dziennikarka bywałam w różnych przestrzeniach: w sejmie, na bankietach, w salach koncertowych i szpitalnych. Niestety, w tych ostatnich wciąż jest najwięcej do zrobienia. Po latach dziennikarstwa prasowego postanowiłam przejść do Internetu. Mam świadomość, że to, co tu zrobię, nie trafi na makulaturę i że nawet za jakiś czas może natknąć się na to jakiś zagubiony użytkownik Google. Oczywiście, przyjemnie było latać na wernisaż do Tate Modern do Londynu albo na koncert Toma Waitsa, by napisać recenzję, uznałam jednak, że mając w rękach tak potężne narzędzie jak Internet, tym bardziej Medonet, za którym stoi też zasięg Onetu, zajmę się tym, co chyba dla każdego z nas najważniejsze – zdrowiem. »

» Organizacje pacjenckie alarmują: bez samoleczenia przy chronicznych niedostatkach ochrony zdrowia pacjenci nie mogliby samodzielnie funkcjonować. Czy to właśnie było przyczyną najpierw powstania, a potem popularności Medonetu?

Medonet mógł powstać w każdym czasie, kraju, w każdej sytuacji geopolitycznej – wszyscy jesteśmy śmiertelni i będziemy chorować albo martwić się o zdrowie naszych bliskich. Leczymy się u doktora Google, nie zawsze skutecznie. Przy okazji podsycamy własne lęki i padamy ofiarą nieuczciwej reklamy. Oczywistym moralnym obowiązkiem mediów jest informowanie w tym obszarze, by ludzie mogli zweryfikować to, na co się tam natkną – media wirtualne odgrywają tu szczególną rolę.

Czy Polacy dbają o zdrowie?

Ilu jest Polaków, tyle odpowiedzi. Ogólnie Polacy to twardziele, nie biegają z byle czym do lekarza. A jednocześnie lękają najwięcej suplementów w Europie, choć za tymi specyfikami nie stoją sensowne badania kliniczne. Jesteśmy więc pełni sprzeczności. Zresztą bywa, że to czy dbamy o zdrowie czy nie, ma drugorzędne znaczenie. Bo jeśli lekarz ma kwadrans na pacjenta i większość tego czasu zabiera mu biurokracja, trudno o diagnozę i ustawienie leczenia. Nie zmienia tego kampanie społeczne zachęcające pacjentów do troski o zdrowie. Co czwarty z nas zachoruje na raka. Tymczasem nawet lekarze coraz częściej mówią, że mają związane ręce – wiele programów refundacji leków w Polsce jest tak skonstruowanych, by jak najmniej pacjentów skorzystało z darmowego leczenia, więc chorzy umierają, nie obciążwszy budżetu państwa.

O co najczęściej pytają czytelnicy?

Szukają informacji na temat chorób, które dotknęły ich albo ich bliskich. Grozę wciąż budzi rak, kręci nas seks, a choroby psychiczne przestają być tabu. Polacy zaczynają rozmawiać o chorobach, już nie duszą tego w sobie – to budujące. Jednocześnie wciąż nie znają swoich podstawowych praw przysługujących im w szpitalu, np. nie wiedzą, że mogą nie zgo-

dzić się na zabieg albo że mogą mieć wgląd w dokumentację medyczną. Pytają też, jak znaleźć tańszy odpowiednik leku, bo ten za zaledwie 30 zł jest dla nich za drogi. Inni znów chcą wiedzieć, jak dostać się na eksperymentalne leczenie w Stanach, nawet jeśli kosztuje kilka milionów. Niestety, większość z nas nie ma wystarczających pieniędzy na leczenie. Medonet nie kupi im lekarstw, ale może pomóc poruszać się w meandrach systemu ochrony zdrowia, podpowiedzieć, gdzie szukać świetnych lekarzy i skutecznych terapii. I co niezwykle ważne – możemy informować, jak zapobiegać chorobom, bo to banalne, ale prawdziwe, że profilaktyka jest tańsza niż leczenie. »

Co tu można zrobić? Edukować, ale najpierw siebie, a potem pacjentów



Chcemy nadal pisać o fantastycznych lekarzach – idealistach. Wbrew pozorom jest ich sporo nie tylko wśród młodych



**MEDONET.PL I WYDAWCA SERWISU
REDAKTOR AGNIESZKA SZTYLER-TUROVSKY**

Kapituła doceniła wiele korzystnych zmian wprowadzonych przez Agnieszkę Sztyler-Turovsky, zwiększających zawartość merytoryczną i atrakcyjność przekazu. Medonet przestał być tylko kompendium wiedzy o chorobach i lekach, pojawiły się newsy, debaty medyczne, materiały wideo na aktualne tematy (m.in. nowe wyceny w kardiologii). Redaktor Sztyler-Turovsky dba o obiektywizm – kierowany przez nią serwis nie staje po żadnej ze stron politycznych konfliktów.

fol. archiwum

» W jakich obszarach mamy największe braki w wiadomościach z zakresu szeroko pojętej edukacji medycznej?

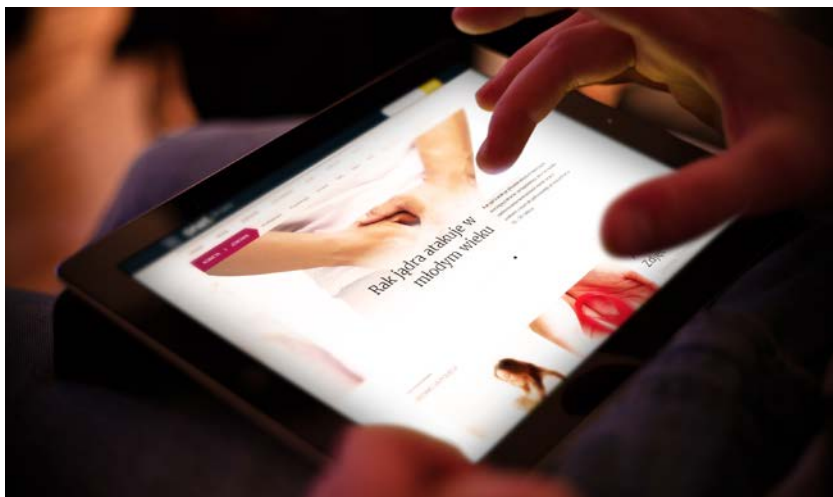
Braki mamy wszyscy: pacjenci, lekarze, dziennikarze – taka jest brutalna prawda. Pacjenci oczywiście są najbardziej wyedukowani w tym, czym są szczególnie zainteresowani – w możliwościach leczenia schorzeń, na które chorują sami albo ich bliscy. Postęp w medycynie jest błyskawiczny, więc lekarze zwykle wiedzą najwięcej w wąskiej, coraz węższej, własnej specjalizacji, a dziennikarze muszą uważać, by ich wiedza nie była tylko tą dostarczoną przez najsukcesowniej PR-owców.

Zapytam o rolę dziennikarzy. Co możemy zrobić, by te braki uzupełnić?

To, co powinien robić każdy, nie tylko dziennikarz – całe życie się uczyć i starać się być lepszym zawodowcem, ale także lepszym człowiekiem.

A błędne stereotypy? Promocja zachowań antyzdrowotnych, jak na przykład ruchy antyszczepionkowe? Co tu można zrobić?

Edukować, ale najpierw siebie, a potem pacjentów. Bo jeśli okazuje się, że wybitni lekarze, przez lata orędownicy szczepionki przeciwko HPV, zachwalający ją jako stuprocentowe antidotum na „raka szyjki macicy”, po



Polacy zaczynają rozmawiać o chorobach, już nie duszą tego w sobie – to budujące

zaszczepieniu tysięcy kobiet odwołują swoje słowa i na stronie internetowej publikują informację, że Amerykańska Agencja Kontroli Żywności i Leków jednak ma pewne wątpliwości... , to co mają myśleć pacjenci? Szczepionka przez długi czas nie była w Polsce refundowana, kosztowała 1500 zł. Jeśli dla kobiety, która chce zaszczerpić córkę, jest to połowa miesięcznej pensji, to chce mieć pewność, że „kupuje” zdrowie swojemu dziecku, a nie

jest ofiarą reklamy. Jestem ostrożna w podśmiechiwaniu się z wszelkich oddolnych ruchów społecznych, pacjentkich, które głoszą niepoprawne politycznie poglądy i oddają im głos w Medonecie, oczywiście zestawiając z opiniami wybitnych ekspertów medycznych. Jestem zwolennikiem tej szkoły dziennikarstwa, która pokazuje problem z wielu, czasem skrajnie różnych stron. Taka perspektywa zawsze się przydaje, tak jak lekarzowi historyczne spojrzenie na pacjenta.

Większość waszych użytkowników to kobiety.

Tak, bo kobiety wciąż bardziej przejmują się zdrowiem. Dlatego staramy się docierać też do mężczyzn. I to nie przez kobiety, akcjami w stylu „zaprowadź swojego mężczyznę do lekarza”, bo nie uważam, że kobiety powinny matkować swoim narzeczonym, mężom, ojcom. Nie traktujemy mężczyzn jak dzieci, poza tym wielu z nich to single, więc za ich zdrowiem nie stoi żadna kobieta.

W jakim kierunku Medonet będzie się rozwijał w przyszłości?

Mam nadzieję, że wciąż będzie stał po stronie pacjentów i lekarzy, że będzie pomostem między nimi. I że nie stanie się tubą żadnej opcji politycznej – i tak wszyscy możemy wyładować w jednej sali szpitalnej. Pozostanie rzetelny i newsowy, będzie korzystał z możliwości Internetu i osiągnął współczesnej nauki, będzie trzymał rękę na pulsie medycyny. Jestem szczęśliwa, że nieźle nam się to udaje. Przede wszystkim dzięki zespołowi: mojej szefowej Grażynie Olbrych, która dba o wyniki biznesowe, a równocześnie nie wyklucza niezależności dziennikarzy. Muszę w tym miejscu wspomnieć o swoich współpracownikach, m.in. Elżbiecie Dziob-Radziszewskiej, Zuzannie Opolskiej, Halinie Pilonis. Praca części zespołu została doceniona przez branżę medyczną – dwóch naszych dziennikarzy zdobyło Złote Pióra w ostatniej edycji konkursu.

Chcemy też nadal pisać o fantastycznych lekarzach – idealistach. Wbrew pozorom jest ich sporo nie tylko wśród młodych. A ci młodzi – rezydenci są dziś naprawdę solidarni. I to nie tylko w swoim środowisku, lecz także z pielęgniarkami. Po rozmowach m.in. z Damianem Pateckim, przywódcą protestów lekarzy, mogę powiedzieć, że jeśli tylko rząd nie da im wyemigrować, będzie miał nas kto leczyć, i to leczyć z sercem. I oczywiście marzy mi się, że Medonet pierwszy poinformuje, że na rynek wszedł naprawdę skuteczny lek na raka.

Rozmawiał Bartłomiej Leśniewski